

Święta Anka w nowej ramie

W "Beczce" nr 15/2009 z 21.10.2009 r. ukazał się artykuł Józefa Moczek zatytułowany: "Święta Anka w nowej ramie". Chodzi oczywiście o budowę nowego ogrodzenia cmentarza wokół kościoła św. Anny.



Święta Anka w nowej ramie

Trudno nie zauważyć robót przy ogrodzeniu czarnowąskiej „Świętej Anki”. Trwają one już jakiś czas, a ostatnio nabrały tempa. Dwie firmy budują je z kamienia wapiennego, co wydaje się być nawiązaniem do „ducha” bramy głównej, która z takiego samego materiału została wykonana, tyle że znacznie wcześniej. Będzie ona nadal bramą główną w nowym ogrodzeniu. Wybudowano ją w latach 1935-1936, podobnie jak większą część dotychczasowego ogrodzenia.

Budowa nowego ogrodzenia w latach 1935-1936 była konsekwencją decyzji ówczesnej Rady Parafialnej, której przewodniczył wtedy ks. proboszcz Henryk Mainka. Konieczność budowy nowego ogrodzenia była spowodowana zakupem dodatkowego 1,18 ha gruntu niezbędnego dla powiększenia cmentarza. Osiągnął on wtedy łączną powierzchnię 2,7 ha. Ten dodatkowy grunt kupiono od żydowskiej spółki w 1934 roku.

Ogrodzenie istniejące do 1934 było liche, z wyjątkiem solidnej bramy, którą pozostawiono. Stoi ona dziś wewnątrz cmentarza. Widać ją po lewej stronie, gdy się przekroczy

obecną bramę główną. Na podstawie usytuowania tej starszej bramy można sobie wyobrazić linię frontową dawnego ogrodzenia.

Przy budowie ogrodzenia z lat 1935-1936 zdania były podzielone, co do tego, że nową bramę wykonano z kamienia wapiennego, a reszta była tylko murkiem z wypełnieniem sztachetowym. Parafianie mieli także przywyknąć, do tego, że rozbudowa cmentarza wchłonęła przedpole Św. Anny, które na corocznych odpustach, i nie tylko, zajmowały kramy i inne cuda. Ale to były drobiazgi wobec innych przedsięwzięć, jakie realizowano później sukcesywnie u Św. Anny i to zarówno w samym kościele jaki wokół niego.

Następca proboszcza Mainki, ks. Czesław Kwiatkowski chyba jeszcze energiczniej gospodarzył wraz ze swoją mocno rozbudowaną Radą Parafialną. Jednym z wielu jego dokonań był kolejny zakup (właściwie była to ofiara parafianina z Wróblina) 2,5 ha gruntu na potrzeby cmentarza, co wymusiło pewną korektę ogrodzenia, a jeszcze przed wielkim jubileuszem 300-

lecia kościoła parafialnego w 1987 dokonano wymiany znacznej części drewnianej materii cmentarnego ogrodzenia.

Obecny proboszcz, ksiądz dr Piotr Pierończyk „chrzest bojowy” przeszedł niedługo po objęciu parafii. Przyszło mu się zmierzyć z odbudową kościoła Św. Anny po pożarze w 2005 roku. Udało mu się to sprawnie przeprowadzić z Komitetem Odbudowy Kościoła i Radą Parafialną.

Realizowane dziś zadanie jest jakby dopełnieniem tamtego wielkiego, wiekopomnego wydarzenia, jakby założeniem nowej ramy do cennego obrazu. Czy będzie przed zimą ukończona? – jest to możliwe pod warunkiem, że zima trochę zwolni, bo choć z tego 220-metrowego odcinka zaplanowanego na tegoroczne podejście wykonano już znaczącą część, to roboty zostało jeszcze sporo, a ochłodziło się, zacina deszczem i wieje.

Brygadzie z miejscowej firmy P.U.H. „Budomir” przybyli z pomocą górale z Nowego Sącza, ci sami, którzy kiedyś odbudowywali kościół Św. Anny, więc „wespół w zespół” i może się uda.

Józef Moczek – swierkianin